

# Dorota Jankowska

---

## Spółeczna rola profesora współczesnej uczelni – kontynuacja czy transformacja tradycji

---

Pedagogika Szkoły Wyższej nr 1, 81-100

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Dorota Jankowska**

APS Warszawa

## **Spoleczna rola profesora współczesnej uczelni – kontynuacja czy transformacja tradycji**

Niniejszy artykuł jest efektem przemyśleń na temat roli społecznej profesorów jako pracowników uczelni. Opisując, z przyczyn oczywistych tylko szkicowo, rolę społeczną uczonego – profesora uniwersytetu (będącą zarazem jego rolą zawodową) oraz możliwe style jej realizacji, postawiono pytanie o to, jak ujmują tę rolę współcześni studenci. Zwrócenie uwagi na **problem rozumienia roli uczonych-profesorów uczelni przez środowisko studentów** stanowi główny cel artykułu, który zadecydował o przywołaniu refleksji i wniosków płynących z badań własnych autorki, dociekających znaczeń nadawanych przez studentów studiom i procesowi kształcenia akademickiego, a więc badań dotyczących pośrednio problemu wyrażonego w temacie<sup>1</sup>. Uznano wszak, że zgromadzone w trakcie badań dane rzucają światło na kwestię zmian w pojmowaniu roli uczonych-profesorów przez współczesnych studentów, dostarczają także empirycznego materiału do dyskusji. Służą przyjętemu przez autorkę **celowi artykulacji i akcentowania problemu odbioru społecznej roli uczonego-profesora, który – w prezentowanym tu przekonaniu – odzwierciedla (a może nawet eksponuje?) istotę zmian społeczno-kulturowych współczesnych uczelni.**

---

<sup>1</sup> Zasadniczym celem badań własnych autorki był opis procesu nadawania przez współczesnych studentów indywidualnych znaczeń obecnym w przestrzeni akademickiego życia ideom i zjawiskom łączącym się z procesem studiowania oraz osobom – studentom i – co istotne w kontekście problematyki artykułu – pracownikom naukowo-dydaktycznym, w tym profesorom. Przyjęto, że rozumienie, czym jest studiowanie i kształcenie akademickie, a także jaką rolę powinni pełnić w nim, a jaką pełnią realnie profesorowie, studenci zdobywają w trakcie działania w rzeczywistości akademickiej i uświadamiania sobie istniejących z nią związków, a więc doświadczania i nadawania znaczeń skutkom swych działań. W artykule przywołano tylko fragment zrealizowanego projektu badawczego, problemowo związanego z jego tematem.

## Spoleczna rola uczonego-profesora uniwersytetu

Żyjemy w świecie rosnącego znaczenia i „ekspansji” nauki, a tym samym w świecie, w którym szczególną i główną rolę powinni odgrywać twórcy nauki, decydujący o jej kierunku i rozwoju, czyli **uczni**. Tradycyjnie osoba uczonego łączona była z kimś, kto posiadał i opanował gruntownie pewien system wiedzy, a poprzez samodzielne przyczynki naukowe sam uczestniczył w jego pomnażaniu. Czyniono go zarazem osobą odpowiedzialną za przekazywanie wiedzy innym.

Większość samodzielnych pracowników nauki zarówno w przeszłości, jak i obecnie, zajmowała/zajmuje stanowiska profesorów uczelni wyższych, wymagające łączenia obowiązku twórczej pracy naukowej z rzetelnie i z pasją realizowanymi obowiązkami dydaktycznymi. Tradycyjnie oduczonych-profesorów oczekiwano cech przypisywanych ludziom wykształconym, łączących się nie tylko z erudycją, lecz przede wszystkim z osiągnięciem wyższości duchowej i etycznej doskonałości. Etos uczonych-profesorów, ich szczególna pozycja wyrastająca ze wspomnianych kompetencji poznawczych, walorów moralnych i autorytetu osobistego, przez wieki wyznaczał standardy działalności uczelni wyższych, w których naukę wytwarzano, kumulowano i przekazywano.

Florian Znaniecki, pisząc o społecznej roli uczonego<sup>2</sup>, wskazywał, że pojawiła się ona w warunkach zaistnienia zapotrzebowania na specyficzną działalność poznawczą ludzi, „którzy by stale i specjalnie wiedzę uprawiali”<sup>3</sup>. Ujawnienie się tej potrzeby społecznej łączy się więc z narodzinami świadomości, że poszukiwanie wiedzy jedynie w bezpośrednim związku z działaniem praktycznym jest niewystarczające dla rozwiązywania bieżących i przyszłych problemów<sup>4</sup>. Początkowo bowiem ludzie dys-

---

<sup>2</sup> Rola społeczną pojmuje się tu, za Florianem Zanieckim, jako system normatywnych stosunków zachodzących między jednostką a otaczającym ją kręgiem społecznym, warunkującym jaźń społeczną jednostki, czyli obraz tego, kim ma ona być dla uczestników kręgu i dla samej siebie. Rola społeczną wyznacza krąg społeczny, który dookreśla stan socjalny jednostki, czyli zestaw praw przyznanych realizatorowi roli oraz funkcję społeczną jednostki, czyli zespół obowiązków, jakich pełnienia oczekuje się od niej. W artykule zasadniczo skupiono się na kwestiach zmian.

<sup>3</sup> F. Znaniecki, *Spoleczne role uczonych a historyczne cechy wiedzy*, [w:] F. Znaniecki, *Spoleczne role uczonych*, Warszawa 1984, s. 538.

<sup>4</sup> Nie negując faktu, że społeczeństwo obdarzało i obdarza uczonego specjalnym statusem i uznaje, że spełnia on misję szczególną, Znaniecki zarazem zauważa, że „od tysięcy

ponujący wiedzą (ZnaniECKI określa ich terminem mędrCY) odpowiadali za dostarczanie wiedzy pozwalającej na rozwiązywanie różnych problemów praktycznych.

Jednak z czasem rolę społeczną człowieka dysponującego i przekazującego wiedzę zaczęły kształtować kręgi nie tyle praktyków zainteresowanych rozwiązaniem konkretnych problemów, ile raczej środowiska ludzi zajmujących się wyłącznie kwestiami wiedzy i nauki jako takiej. To zadecydowało o kształcie roli uczonego. Uczonym zostawała, zdaniem ZnaniECKiego, osoba, której działalność poznawcza oceniona była przez krąg innych uczonych jako obiektywnie wartościowa. W efekcie tego uznania krąg nadawał jednostce stanowisko społeczne skutkujące nabyciem pewnych uprawnień oraz zaczynał traktować jej działalność naukową w kategoriach społecznych powinności (społecznej funkcji).

Najwcześniej tak rozumianą rolę w kulturze zachodniej pełnili **scholarze**, których „rola społeczna jest wyznaczana przez krąg uczonych, należących do szkoły lub szkół”<sup>5</sup>. Scholarze pojawili się najpierw wśród grup kapłańskich (scholarze sakralni), a następnie – w drodze stopniowego zeświecczenia wiedzy i życia pojawiły się szkoły i scholarze świeccy. Wydobywali na jaw prawdy dotychczas nieznanne, dokonywali ich systematyzacji, opracowywali także dające szanse awansu na drabinie kariery scholarskiej przyczynki, doskonalące system danej dyscypliny wiedzy. Pewna grupa scholarzy podejmowała się funkcji popularyzacji wiedzy w szerszym społeczeństwie – wśród dorosłych uczestników życia społecznego i młodzieży. Ta czasochłonna funkcja – niezwykle ważna społecznie – okazywała się naukowo bezproduktywna, stąd od aktywnych scholarzy raczej nie wymagano jej pełnienia. W efekcie realizując rolę scholarza, szczególnie dla krystalizacji roli profesora uczelni, funkcjonowali jako: „odkrywcY prawdy, systematycY, przyczynkowcy, bojownicy prawdy, popularyzatorzy, eklektycy-erudyci”<sup>6</sup>.

---

lat uczeni skarżą się na to, że uprawiana przez nich wiedza cieszy się niewielkim uznaniem masy ludzkiej, obserwatorzy zaś życia społecznego potwierdzają, że narzekania te bynajmniej nie są bezpodstawne”. F. ZnaniECKI, *Społeczna rola uczonego*, [w:] F. ZnaniECKI, *Społeczne role uczonych...*, s. 305.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 555.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 564.

Nową grupę uczonych stanowią, zdaniem Znanięckiego, **badacze**. Ich działalność poznawczą charakteryzowało to, że podejmowana była samorzutnie, bez związku z wymaganiami środowiska, dość często nawet buntowali się przeciwko tym wymaganiom. Uczeni-badacze sprzeciwiali się ideałom i wzorom scholarstwa przede wszystkim w tych aspektach, które prowadziły do dogmatyzmu i postawy bezwzględного uznawania jakiejś teorii za jedyną prawdziwą wiedzę. Nie mniej trzeba mieć świadomość łączności zachodzącej pomiędzy scholarzami a uczonymi-badaczami: nie byłoby badaczy, gdyby scholarze nie wykonali ogromnej pracy budzenia szczególnego szacunku wobec wiedzy i wiary w możliwości poznania prawdy siłami ludzkiego rozumu. To w grupie scholarzy znajdowali się i tacy, „którzy zamiast przejmować i przekazywać tradycyjne doktryny swych szkół, rozwijali je, reorganizowali i rozszerzali lub zakładali nowe szkoły”<sup>7</sup>. Wzór współczesnego uczonego-profesora uniwersytetu, kształtowany tradycjami scholarskimi, dookreśla więc wzór badacza.

Trzeba też dodać, że rola profesora uniwersytetu od zarania łączyła się z osiągnięciem stanowiska wynagradzanego finansowo, a tym samym miała charakter także roli zawodowej. Uznanie przez zorganizowane grupy społeczne<sup>8</sup> zajęcia naukowego – systematyzowania, przechowywania i przekazywania teorii naukowych, jak też prowadzenia badań i na ich podstawie tworzenia nowych teorii – jako ważnego nie tylko dla kręgu uczonych, ale całego społeczeństwa skutkowało nadawaniem uprawnień ekonomicznych. W tym znaczeniu w większości krajów europejskich role zawodowe uczonych-profesorów zostały dookreślone i finansowane przez państwo lub inne znaczące grupy społeczne spoza środowisk ludzi nauki. Łączyło się to z procesem poszerzania funkcji uczonego o działania dla dobra interesów społecznych.

Janusz Goćkowski, analizując style realizacji roli profesora uniwersytetu, wyróżnia dwa modele: „klerka” i „eksperta”. Klerk ogranicza swe

---

<sup>7</sup> Ibidem, s. 444.

<sup>8</sup> Przede wszystkim przez grupy państwowe i narodowe, także korporacje ekonomiczne czy zawodowe, choć oczywiście możliwe było/jest – mówiąc językiem Znanięckiego – uznanie ważności funkcji społecznej uczonego i nadanie mu stanu socjalnego przez pojedynczych „mecenatów” czy środowiska niezorganizowane. Niemniej: „Wiadomo, że w Polsce, jak w większości państw europejskich, role zawodowe przeważającej większości uczonych są ustalone przez państwo, przy silnym wpływie i poparciu narodu” F. Znanięcki, *Uczeni polscy a życie polskie*, [w:] F. Znanięcki, *Spoleczne role uczonych...*, s. 212.

zainteresowania do szukania prawdy naukowej i doskonalenia narzędzi w jej zdobywaniu. Nie jest zainteresowany uczestnictwem w życiu kulturalnym poza pracą naukową, nie angażuje się też w rozwiązywanie problemów technologicznych czy gry ideologiczne. Ekspert – przeciwnie – „pojmuje i traktuje tworzenie wartości poznawczych typu naukowego jako prolog do tworzenia wartości poznawczych typu technologicznego, co wiedzie już ku praktyce typu inżynierskiego”<sup>9</sup>. Zdaniem autora, znakomita większość współczesnych uczonych-profesorów realizuje model pośredni. Warto też zauważyć, że w obecnych warunkach istnieje ogólna potrzeba klerków, którzy potrafią być ekspertami. Tymczasem wiele osób twierdzi, że profesura „wybiera najczęściej swój **zawód** (podkreślenie – D.J.) ponieważ woli analizowanie od działania i dyskusję od podejmowania decyzji”<sup>10</sup>.

Uczni-profesorowie odgrywają szczególną rolę w swojej organizacji w systemach szkolnictwa wyższego zbliżonych do niemieckiego modelu humboldtowskiego. Clark Burton określa go znamiennej modelem „oligarchii akademickiej”<sup>11</sup>, w którym – zgodnie z nazwą – zarówno władza ustawodawcza, jak i wykonawcza spoczywa w rękach grupy profesorskiej. Chociaż państwo finansuje i kontroluje działanie uczelni, to profesura odpowiada za poziom jej funkcjonowania. Korporacja profesorska dysponuje dużą autonomią i ma prawne gwarancje bezwzględnej większości w organach władz akademickich.

Jakie dziś zadania stawiają przed profesorami władze państwowe i sami członkowie społeczności akademickiej? Czy w zakresie rozumienia roli profesora uniwersytetu dostrzegamy transformacje uniwersyteckich tradycji?

O tym, że polskie uczelnie państwowe nadal funkcjonują według zaprezentowanego modelu „oligarchii akademickiej”, przekonuje analiza podstawowych aktów prawnych, z *Ustawą o szkolnictwie wyższym czy Ustawą o stopniach i tytule naukowym* na czele. Zgodnie z nimi uprawnie-

---

<sup>9</sup> J. Goćkowski, *Funkcjonalność uniwersytetu w perspektywie długiego trwania*, [w:] *Idea uniwersytetu u schyłku tysiąclecia*, Warszawa 1997, s. 41.

<sup>10</sup> J. Daniel, *The Responsive University: Restructuring for High Performance*, „Journal of Marketing for Higher Education” 2000, nr 3.

<sup>11</sup> Por. C. Burton, *The Higher Education System: Academic Organization in Cross-national Perspective*, Berkeley 1983.

nia akademickie uczelni (w tym możliwości nadawania stopni naukowych, prowadzenia kierunków studiów), a więc i jej pozycja, warunkowane są zasobami kadry profesorskiej (profesorów i doktorów habilitowanych)<sup>12</sup>.

Rola uczonego – profesora uniwersytetu – jest związana z funkcjami, które – wydaje się – pełnione są w niezmienionej postaci od czasu kształtowania się modelu uniwersytetu humboldtowskiego. Przed profesorami uniwersytetu stoją dziś zadania będące kontynuacją zadań ich poprzedników, takie jak:

1. Poszukiwanie prawdy i kierowanie się normami przynależnymi jej zgłębianiu, to znaczy uniwersalizmem – postrzeganiem innych badaczy w kategoriach uczestników poszukiwań naukowych, wspólnotowości, uznaniem, iż wartości poznawcze należą do wszystkich, oraz bezinteresowności.
2. Rozwijanie nauki poprzez budowanie teorii traktowanych jako narzędzia do tworzenia teorii jeszcze doskonalszych.
3. Opracowywanie diagnoz i projektów oraz udzielanie konsultacji eksperckich w sytuacjach posiadania pełnego przekonania odnośnie do posiadanych kompetencji merytorycznych, umożliwiających poznanie kwestii z nowych perspektyw.
4. Prowadzenie działalności dydaktycznej, w której wiedza z wykładowanej dziedziny dopełniana jest treściami osobistych poszukiwań i dociekań.
5. Oddziaływanie wychowawcze na studentów zarówno w czasie przekazywania wiedzy, jak w kontaktach bezpośrednich i pośrednich (przez organizowanie prac badawczych).

---

<sup>12</sup> Obowiązująca ustawa *Prawo o szkolnictwie wyższym* z dnia 27 lipca 2005 roku dekreduje decydujący głos profesury akademickiej w życiu uczelni, ustalając jej bezwzględną większość w organach kolegialnych Senatu (art. 61, pkt 4) czy radach jednostek (art. 67, pkt 5), stanowiących o prawie wewnętrznym uczelni. W świetle ww. ustawy miano uczelni akademickich warunkowane jest posiadaniem przynajmniej przez jedną jednostkę organizacyjną uprawnień do nadawania tytułu doktora (art. 2.1, ust. 22). Z kolei *Ustawa o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki* z 14 marca 2003 precyzuje, że warunkiem takich uprawnień jest zatrudnienie w pełnym wymiarze czasu minimum 8 samodzielnych pracowników nauki (art. 6.1). Rozporządzenie MNiSW z 5 października 2011 w sprawie warunków prowadzenia studiów na określonym kierunku i poziomie wskazuje na wymagania dotyczące minimalnej liczby i kwalifikacji nauczycieli akademickich (§ 9.1, ust. 6). Prowadzenie studiów I stopnia wymaga zatrudnienia minimum 3 samodzielnych pracowników zaliczanych do minimum kadrowego, a II stopnia – 6.

6. Pozostawanie otwartym na sytuacje problemowe rzeczywistości i podejmowanie działań popularyzatorskich w środowisku społecznym.

Dzisiaj, tak jak przed wiekami, w hierarchii obowiązków zawodowych profesora szkoły wyższej tradycyjnie na pierwszym miejscu wymieniana jest twórcza praca naukowa, niemniej przecież w społecznie uznanej roli profesora funkcja ta jest podporządkowana (świadomie lub nieświadomie) funkcji nauczania. Taka sytuacja, wynikająca z zawodowego charakteru roli i stanowiąca efekt uregulowań prawnych, posiada długie tradycje. Komentując fakt eksponowania twórczej pracy naukowej i przedkładania jej wartości ponad działalność dydaktyczną, już prawie sto lat temu wspomniany Znaniecki pisał: „Objawia się to nie tylko w tym, że podczas gdy obowiązek twórczej pracy naukowej z istoty swej jest, i pozostać musi, dobrowolnie wykonywaną powinnością moralną, obowiązek nauczania został poddany przymusowym sankcjom prawnym”<sup>13</sup>. Dziś, pomimo zmian w szkolnictwie wyższym, sytuacja ta trwa nadal. Kazimierz Jaskot, zastanawiając się nad procesami edukacyjnymi zachodzącymi w uczelniach, zauważa brak związku pomiędzy wymaganiami działalności pedagogicznej uczelni a awansami zawodowymi. Wskazuje na powszechność sytuacji, „w której eksponuje się w roli nauczyciela akademickiego te elementy kwalifikacji, które odnoszą się do najbardziej stabilnej dziedziny aktywności szkoły wyższej – działalności naukowej”<sup>14</sup>. Eugenia Malewska zwraca uwagę na problem obecnie obowiązującej oceny nauczycieli akademickich: „Wiemy wszyscy, że uwzględnia ona jedynie osiągnięcia naukowe pracownika, ewentualnie sukcesy organizacyjne, uczestnictwo w zespołach krajowych czy też zagranicznych. I tak jest od lat. Natomiast jak realizuje on proces dydaktyczny nie jest wartościowane”<sup>15</sup>.

W obecnych warunkach współzupelniające się funkcje w modelu humboldtowskim – tworzenia wiedzy i jej przekazywania – przestają wzajemnie się wspomagać, a realizacja dawniej kompatybilnych zadań napotyka na rosnące przeszkody. Wypracowany przed wiekami model

---

<sup>13</sup> F. Znaniecki, *Uczeni polscy...*, s. 223.

<sup>14</sup> K. Jaskot, *Pedagogika szkoły wyższej wobec zmian w systemie szkolnictwa wyższego*, „Pedagogika Szkoły Wyższej” 2001, nr 18, s. 9.

<sup>15</sup> E. Malewska, *Dylematy rozwojowe szkolnictwa wyższego a pedagogika szkoły wyższej*, „Pedagogika Szkoły Wyższej” 2001, nr 18, s. 40.



działalności profesorów uniwersytetów, którzy prowadzenie badań łączyli z procesem przekazywania ich wyników następcom, nie sprawdza się<sup>16</sup>. Dwie tradycyjne powinności pracownika naukowego w uczelni wyższej – badacza i nauczyciela akademickiego, dekretowane także przywołanymi aktami prawnymi<sup>17</sup>, w praktyce pozostają względem siebie w negatywnym sprzężeniu zwrotnym. Wysiłek realizacji obowiązków nauczycielskich pochłania coraz więcej czasu i energii, wymaga rosnącego zaangażowania w proces dydaktyczny, niejednokrotnie odbijając się negatywnie na przebiegu kariery naukowej. Sukcesy w pracy ze studentami nie przynoszą prestiżu, bo ten nadal łączony jest wyłącznie z osiągnięciami naukowymi.

Analizując funkcje naukowca-profesora uczelni, warto zwrócić też uwagę na wymienioną jako ostatnią funkcję popularyzowania wiedzy w szerszym środowisku społecznym, która pomimo jej rosnącego znaczenia, jest nadal słabiej akcentowana i realizowana. Nadal, bo – jak zauważono wcześniej – już scholarzom wskazywano na nią jako powinność zalecaną, ale nie dla wszystkich obowiązkową. Rozumiano, że jej trudność i czasochłonność może rozpraszać i odsuwać od istoty ich działalności, jaką było zmierzanie ku prawdzie. Dziś pracownicy nauki zaczynają być do niej formalnie obligowani. W świetle Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 września 2011 roku ustalającego kryteria oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego, nie licząc naturalnie eksponowanych kryteriów w zakresie osiągnięć naukowo-badawczych, odnajdujemy też kryteria w zakresie dorobku dydaktycznego i popularyzatorskiego. Za wcześniej jest jednak na przewidywanie konsekwencji przyjętych rozwiązań.

Poza tym nie można nie zgodzić się ze zdaniem, że w sytuacji rozwoju nauki i nowoczesnych technologii oraz masowości kształcenia akademickiego potrzeba obecności w murach uniwersytetów profesorów, będących **uczonymi, którzy potrafią być nauczycielami i popularyzatorami wiedzy**, i to nie tylko dla studentów, doktorantów i pracowników nauko-

---

<sup>16</sup> I w tym przypadku nie jest to zjawisko uświadamiane dopiero dziś. Jeszcze przed II wojną światową F. Bujak pisał: „Praca na uczelni nie sprzyja badaniom. Praca na katedrze wręcz tamuje pracę badawczą, a to co uczeni napiszą, powstaje w okresach wolnych od pracy pedagogicznej”, [w:] F. Bujak, *Nauka a społeczeństwo*, Warszawa 1930, s. 45–46.

<sup>17</sup> Ustawa *Prawo o szkolnictwie wyższym* z dnia 27 lipca 2005 r., art. 111.

wo-dydaktycznych, ale także środowisk pozauczelnianych, zyskuje na wyrazistości.

W świetle badań Teresy Cyboran<sup>18</sup> profesorowie polskich uczelni osiągnęli wysoki wskaźnik prowadzonej działalności naukowej, mierzonej liczbą publikacji artykułów i monografii, intensywnym uczestnictwem w ruchu konferencyjnym. Ponad 50% badanych profesorów (w badaniu uczestniczyło 74 profesorów) wydało w ciągu roku choć 1 monografię, a ponad 80% więcej niż 2 artykuły naukowe. Stanowią grupę piastującą najwyższe stanowiska w strukturze władzy uczelni, bardzo zaangażowaną w pełnienie funkcji administracyjnych: dyrektorów instytutów, członków rad wydziału/instytutu, kierowników jednostek uczelni i tak dalej. Te zadania, czasochłonne i często określane jako nużące, realizowało ponad 85% badanych. T. Cyboran wskazuje, że profesorowie zobligowani byli do realizacji od 120 do 160 godzin dydaktycznych rocznie i podobnie jak inne grupy nauczycieli akademickich często wskazywali na przeciążenie dydaktyką, przede wszystkim wykładami i seminariami. W tych warunkach nie dziwi, że rzadziej pełnili obowiązki wychowawcze wobec studentów (poza pełnieniem roli promotora) jako opiekunowie roku czy grup, koordynatorzy zajęć dydaktycznych, praktyk i tym podobni.

Uogólniając dotychczasowe refleksje, można zaryzykować tezę, że zadania, jakie stoją przed profesorami uniwersytetów, kształtujące się od czasów średniowiecza, a sformułowane zasadniczo w XIX wieku w postaci modelu uniwersytetu humboldtowskiego, pomimo obecnie obserwowanego jego kryzysu<sup>19</sup>, w dalszym ciągu wyznaczają ramy aktywności profesorów w murach uczelni. W nowych warunkach eksplozji nauki i lawinowego przyrostu wiedzy, wzrostu nacisków na „podwyższanie produkcji” punktowanych publikacji, w warunkach utrudnień związanych z masowością kształcenia i rozrostem administracji zadania te jednak trudno w pełni realizować.

---

<sup>18</sup> T. Cyboran, *Nauczyciele akademicki a popularyzacja wiedzy*, Kraków 2008.

<sup>19</sup> Na temat zmian uniwersytetu i krystalizacji jego nowych modeli ukazało się już bardzo wiele publikacji (w formie artykułów i prac zwartych) autorstwa m.in. M. Wójcickiej, M. Czerepaniak-Walczak, T. Bauman, J. Brzezińskiego, E. Kryńskiej, E. Malewskiego i in.

## **Uczni-profesorowie uczelni w doświadczeniach współczesnych studentów**

W kontekście namysłu nad rolą naukowca-profesora uniwersytetu warto zadać pytanie o to, jak pojmują ją współcześni studenci. Na ile są świadomi obszaru zadań stojących przed ich profesorami? W jakim zakresie zdają sobie sprawę ze znaczenia tej grupy pracowników nauki dla funkcjonowania uczelni? W jakim stopniu i za co ich cenią? Choć na postawione pytania artykuł nie odpowiada, jednak samo ich sformułowanie wskazuje na istotny problem. Codzienne doświadczenia przekonują bowiem, że stosunek współczesnych studentów do profesorów ulega zdecydowanej transformacji i potwierdza „zużywanie” się modelu uniwersytetu humboldtowskiego, pomimo funkcjonowania jego zrębów w formułach obowiązującego prawa.

Tę zmianę ukazują również badania własne autorki, prowadzone w ramach projektu *Rozumienie procesu kształcenia pedagogicznego i roli, jaką odgrywa w nim dialog pomiędzy nauczycielami akademickimi a studentami* (BW 05/06-II APS)<sup>20</sup>. W ramach projektu (obok innych metod i technik badawczych) przeprowadzono wywiady pogłębione ze studentami kierunku pedagogika Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, nakierowane na powyższy problem. W dalszej części artykułu zostaną przywołane spostrzeżenia i wnioski płynące z analiz wywiadów przeprowadzonych ze studentami V oraz I roku. Uczestnictwo w wywiadach było całkowicie dobrowolne, stąd zainteresowanie i osobista wola uczestnic-

---

<sup>20</sup> Badania prezentowane we fragmentach podczas konferencji naukowych, także na Seminariach Pedagogiki Szkoły Wyższej w latach 2008, 2009. Dla jasności metodologicznej w tym miejscu należy powtórzyć, że wspomniany w przypisie 1 cel badań naturalnie kierował badacza ku metodologii badań jakościowych. Stąd projekt badań przewidywał realizację takich metod, jak indywidualne wywiady pogłębione ze studentami, dyskusje zogniskowane na problemie uczestnictwa w studiowaniu w 3–4-osobowych grupach studentów, analizę projektów optymalizacyjnych zmian w procesie kształcenia opracowywanych przez studentów, a więc realizację metod *stricte* jakościowych, prowadzonych w ścisłej współpracy z badanymi. Zgodnie ze wskazaniem metodologii jakościowej, w trakcie badań badani studenci stawali się ich współuczestnikami. W artykule odniesiono się wyłącznie do materiału uzyskanego w trakcie indywidualnych wywiadów pogłębionych ze studentami pedagogiki APS. Wywiady nakierowane na problem rozumienia istoty, celu, treści i metod kształcenia akademickiego oraz charakteru udziału w nim podmiotów studiowania – nauczycieli akademickich, w tym profesorów i studentów, zawierały wiele wątków i odniesień dotyczących kwestii roli profesorów uczelni, toteż choć ta nie stanowiła ich meritum, uznano wartość ich przywołania.

stwa w badaniach studentów stanowiło główne – obok studiowania na określonym roku studiów – kryterium doboru<sup>21</sup>.

Wywiady ze studentami V roku pozwoliły zaobserwować zmianę stosunku do kadry profesorskiej dokonującą się w czasie studiów, a zestawienie tychże wywiadów z narracjami studentów I roku uzmysłowilo zachodzenie swoistej zmiany „pokoleniowej” – inności wyobrażeń, oczekiwań i ocen dotyczących profesorów uczelni pomiędzy badanymi rocznikami. Jeśli wziąć pod uwagę stosunkowo krótki dystans czasowy (studenci V roku rozpoczynali studia zaledwie kilka lat wcześniej niż ich kole-dzy), zjawisko to dziwi i przekonuje o potrzebie pogłębienia badań w tym zakresie.

### **Znaczenie kontaktu z kadra profesorską dla studentów rozpoczynających studia w roku akademickim 2002/2003**

Studenci, którzy w chwili udzielania wywiadów studiowali na V roku, stanowili 15-osobową grupę (13 kobiet, 2 mężczyzn). W roku, w którym podejmowali studia, wskaźnik skolaryzacji wynosił wprawdzie aż 45,6%, nie mniej tak wysoki procent związany był przede wszystkim z korzystaniem przez absolwentów liceów z wielkiej oferty studiów w uczelniach niepaństwowych, jak też z ofertą studiów płatnych w systemie niestacjonarnym. Przyjęcie na studia stacjonarne, państwowe i bezpłatne jako takie – bez względu na kierunek – nadal traktowane było w opinii społecznej w kategoriach sukcesu. Konieczność specjalnego przygotowywania się do egzaminów wstępnych i niepewność przejścia etapu rekrutacji sprawiały, że wokół tego rodzaju studiów tworzyła się specyficzna aura wpływająca, obok innych walorów, na ich atrakcyjność z perspektywy młodzieży kończącej szkoły średnie.

Wśród 15 uczestników badań, studentów rozpoczynających studia w roku akademickim 2002/2003, większość (11 osób) przyznawała, że

---

<sup>21</sup> Analizom poddano 15 wywiadów ze studentami V roku, którzy w 2006 roku kończyli studia, i 11 wywiadów ze studentami I roku (9 z nich rozpoczynało studia właśnie w tymże roku, 2 – rok później, czyli w 2007 r.). Wywiady ze studentami V roku realizowane były w 2 lub 3 etapach (trwały w sumie od 3 do 6 godzin), wywiady ze studentami I roku odbywały się podczas jednego posiedzenia i trwały od 1,5 do 2 godzin. Przytaczając fragmenty wywiadów, w nawiasach podano kody przypisane studentom według klucza: litera imienia, rok studiów (I, V), płeć (K, M).

podczas edukacji licealnej rozwijało się w nich zainteresowanie studiami i życiem studenckim jako takim. W klasie maturalnej podejmowali próby (o różnej intensywności) zbierania informacji na temat warunków i szans dostania się na określone kierunki, uczelnie. Choć badanych interesowały głównie wspomniane kwestie oceny samej możliwości studiów, posiadali też pewne (niezbyt precyzyjne) wyobrażenia i oczekiwania względem kadry akademickiej, a 3 badanych przyznawało, że wręcz byli ciekawi spotkania z nią. Znamienne – przypominając sobie wyobrażenia nauczycieli akademickich sprzed lat, konstatowali, że kojarzyli ich właśnie z profesorami uczelni:

*Jakby sama chęć obcowania z ludźmi z też doktoratami, ale profesorami przede wszystkim była czymś takim kręcącym, bo magistrowie to magistrowie. Wiem, że wśród nich też są ludzie fajni, ale to nie o to chodzi, chodzi o taki prestiż tytułu. Chciałem poznać, jak wyglądają i jak zachowują się ci ludzie (MVM).*

*Myślałam o studiach dużo, choć nie przyznawałam się do tego. Wtedy chyba mniej się bałam matury niż tych wszystkich egzaminów na studia. Ale ja nie pamiętam, jak myślałam o studiach, no, że bardzo chcę studiować. Chciałam znaleźć się i należeć do czegoś, o czym miałam mizerne pojęcie i tak naprawdę mało wyobrażeń. Studiować, to było wkroczyć na pole mało dostępne, mało poznane, otoczone taką mgłą. Spodziewałam się, że tam będzie inaczej, inni ludzie. Też, że spotkam profesorów, którzy będą żyli nauką, takie osobowości (...). Wiedziałam, że na uczelni pracują nie tylko profesorowie, także inni naukowcy... tak właśnie – chyba myślałam inni młodzi naukowcy, ci którzy już są w tym świecie. Jak myślałam, kogo spotkam na studiach, to wiedziałam, że profesorów i (śmiech) młodych prawie profesorów. Jak ja mało wtedy wiedziałam o studiach, jakie ja miałam puste wyobrażenia, a wydawało mi się, że wiem dużo (DVK).*

*Czasem, jak cioteczny brat opowiadał o swoich studiach na fizyce i jakich ma zwiariowanych profesorów, to przed oczami stawała mi taka wielka sala, na ścianach wiszą tablice pozapisywane megadługimi wzorami i jeszcze – taki rozkułdaczony Einstein, który coś tam dopisuje, coś tłumaczy. Takie tam głupoty mi do głowy przychodziły (JVK).*

*Kiedy zdawałam egzaminy wstępne i czekałam na swoją kolej, to osoby wychodzące mówiły, o co były pytane. Pytania się powtarzały, więc ja już tam sobie w głowie układałam, co powiem, jak spytają mnie o moje motywacje, żeby tu studiować itd. I pamiętam, że te zdania, co przychodziły mi do głowy, wydawały mi się głupie. I myślałam: „takie, że interesuje mnie psychika człowieka, to ja mogę pani od polskiego opowiadać, a nie profesorom uczelni”. Wydało mi się, że powinnam powiedzieć coś takiego, żeby pokazać, że się nadaje, że powinnam mówić jakimś innym językiem, używać mądrych słów. I byłam zła, że nie przygotowałam sobie ze słownika kilku takich mądrości typu „immanentnie” albo inna „ekstrawersja” (DVK).*

W trakcie studiów wyobrażenia dotyczące profesorów zderzały się z rzeczywistością. Analiza wywiadów ujawniła, że niektórzy studenci, opowiadając o swoich doświadczeniach i kontaktach z nauczycielami akademickimi, wyróżniali grupę profesorów i traktowali ich na tle innych grup nieco inaczej, choć wszyscy wypowiadający się na ten temat podkreślali, że ich ocena nauczycieli akademickich w trakcie studiów uniezależniła się od tytułów. Znamienna egzemplifikacja:

*Wogóle wyłączyłem sobie tytuły naukowe, zupełnie sobie wyłączyłem, dlatego że spotykałem fajnych profesorów i nefajnych profesorów, fajnych doktorów i nefajnych doktorów. Tak samo było z magistrami, niektórzy magiście byli na o wiele wyższym poziomie niż niejeden doktor habilitowany. Tutaj to zostało w ogóle wykreślone, tego nie ma (MVM).*

Wątek profesorów jako grupy pracowników naukowo-dydaktycznych pojawił się w kontekście podziału na kadre profesorską i osoby niebędące profesorami (niesamodzielne) tylko w jednym wywiadzie. Prowadzony był w kategoriach oczekiwań (bardzo wysokich) prezentowanych wobec profesorów, a także ocen (zróżnicowanych) na ich temat.

*Profesor może być niesamowitym autorytetem i wiem, że zdarza się, że wystarczy samo nazwisko i właśnie profesura. I studenci drżą, ale z tym ogromnym szacunkiem. Ale może być też tak, że... takie bardzo nieprzyjemne, że jest profesorem, a nie potrafi w ogóle porozmawiać ze mną. Albo nie potrafi wyłożyć swojej wiedzy, bo czyta z kartki, albo*

*nie potrafi kompletnie przemówić do studenta, a jest nauczycielem akademickim, profesorem jeszcze, więc to zależy. (...) Od profesorów jednak wymagać się powinno czegoś więcej, bo tytuł zobowiązuje (KVK).*

W pozostałych wywiadach oceny pojawiały się przy okazji wskazań na konkretne osoby z grona profesorów. Tych personalnych odniesień – wskazań ważnych dla studentów profesorów – było dość dużo, gdyż 8 studentów opowiadało o promotorach swoich prac magisterskich i wartości kontaktu z nimi. Poza tym w 3 wywiadach pojawiły się wątki na temat wrażenia, jakie wywarło spotkanie osoby z profesorskiego grona, specjalisty w określonej dziedzinie, w ocenie studentów – bardzo znanego i uznanego w środowisku, górującego nad innymi nauczycielami akademickimi lub też profesora światłego i otwartego zarazem, który zauważył, pokierował, pozwolił się zbliżyć.

W trakcie studiów stosunek do profesorów oczywiście ewoluował wraz z tym, jak zmieniali się studenci:

*Znaczy tak, intelektualnym guru jest dla mnie profesor K., który wszystko wie najlepiej, ale to jest w innych kategoriach. Profesor jest w kategoriach znawcy, dobrego specjalisty, osoby, która dużo zrobiła, ma też tę ogromną wiedzę. (...) ja go pamiętam z drugiego roku, kiedy naprawdę jawił się jako osoba wszechwiedząca, taki superspecjalista, który ma ogromną wiedzę i ogromne doświadczenie. I to, co mówił, bo wtedy też mówił o swoich dzieciach, wnukach, rodzinie, o swoich zdobyczach naukowych i doświadczeniach naukowych, kogo zna, z kim pracował, całą swoją bibliografię opowiadał, i to było takie WOW, taki podziw, co to jest w ogóle za człowiek. Natomiast słuchając tego na 5. roku jeszcze raz, niekoniecznie mam takie odczucie. Jest nadal specjalistą i to się nie zmieniło, natomiast to jest też tak, że nie ma już tego WOW, jaki to mądry człowiek, to gdzieś już się zatarło (MVK).*

*Mogę powiedzieć o pani profesor B., u której piszę pracę magisterską, że jest dla mnie typem prawdziwego naukowca. Jest tak, że my miałyśmy mało zajęć z profesor, bo my miałyśmy na 1 roku taki wykład wprowadzający do specjalności, gdzie pani profesor też*

się jawiła jako osoba dużo wiedząca, operująca takim pięknym pedagogicznym językiem. Teraz, pisząc pracę właśnie u pani profesor, też jest inaczej, bo ja wiem, że to jest osoba, która mną pokieruje, coś zasugeruje. Ważnie chyba jest tym przewodnikiem. Nawet prowadząc z nami wykłady z pedagogiki wczesnoszkolnej, to nie było to, tego przewodzenia, kierowania (MVK).

Pani profesor G. stanęła na mojej drodze, kiedy zdecydowałam, że oligo. To podczas wykładów wprowadzających bardzo pozytywne wrażenie na mnie kobieta wywarła, właśnie jako kobieta. Egzamin wstępny na oligo, był egzamin pisemny, którego nie zdałam, zdawałam poprawkę – egzamin ustny i pani profesor mi wtedy powiedziała „Pani Natalio, ja widzę w pani potencjał i ja go sobie z pani wydobęde przez te następne lata”, strasznie mnie ujęła. Pani profesor ma bardzo indywidualne podejście do studenta, bardzo życzliwa, z jakimkolwiek problemem, zawsze życzliwa, a jednocześnie wymagająca konkretnie (NVK).

Pojawiały się też głosy krytyczne na temat profesorów i opisy lekceważącego do nich stosunku, w sytuacji złej realizacji zadań dydaktycznych.

Mieliśmy też takie przykre przykłady, kiedy nasz stosunek do profesora był nie taki, jak trzeba, to były bardzo przykre konsekwencje tego... Profesor doniósł na nas, że go nie szanujemy. Faktycznie było kompletne rozproszenie na zajęciach, zero zainteresowania osobą profesora i żarty na temat dygresji absolutnie, absolutnie osobistych, jakie robił na zajęciach. I to tylko dlatego, to głównie dlatego. I tu absolutnie nie chodziło o człowieka, tylko o to, co nam przekazywał. O zajęcia i taką wyniosłość w stosunku do własnej osoby (KVK).

W innym wywiadzie, nie kwestionując wiedzy profesora, wskazywano na jego sztywność dydaktyczną (te same treści prezentowane na każdej specjalności, powtarzane na kolejnych latach w tych samych grupach).

Krytycznych opinii było oczywiście dużo więcej, lecz pojawiały się one w wypowiedziach na temat nauczycieli akademickich jako takich (bez personalnych wskazań i wyróżnień, czy chodzi tu o profesorów, doktorów czy magistrów). W większości wywiadów występował podział na „starych”



– metrykalnie (a więc profesorów, ale także starszych wykładowców, adiunktów) i na „młodych”. Nawiasem mówiąc, ocena „starych” nauczycieli akademickich wypadła gorzej. To wśród nich byli ci, którzy *czytają z poóółkłych kartek* (EVK), pozostają bardziej zamknięci na studentów:

*Kiedy się przez 5 lat studiowania spotyka się z wielką życzliwością osób młodszych, a od starszych przeważnie już profesorów z taką niechęcią czy z takim traktowaniem na zasadzie: po co wy tu jesteście o Boże Święty, i innych takich, bo z różnymi postawami w stosunku do siebie się tutaj spotkałam, to już po prostu, kiedy się widzimy, to już rzeczywiście się człowiek przed tymi starszymi zamyka* (GVK).

Ujawniająca się w trakcie studiów dominacja kryterium wieku w ocenach studentów względem nauczycieli akademickich, a marginalizacja kryterium tytułu naukowego uzmysławia, że młodzież studencka (w odróżnieniu od pozostałych członków środowiska uczelni) raczej nie postrzega kadry profesorskiej w kategoriach grupy o szczególnym znaczeniu. Rola profesorów w funkcjonowaniu uczelni ich nie interesuje.

Zarazem jednak:

- studenci z osobą profesora łączą swoje pierwsze wyobrażenia związane ze studiami,
- to profesorowie potrafią szczególnie zaimponować im wiedzą i uzmysławiają, jak rozległe są jej obszary,
- to profesorowie ostatecznie stają się promotorami studentów, przewodzącymi ich pracom, a więc szczególnie dla nich osobami.

### **Znaczenie kontaktu z kadłą profesorską dla studentów rozpoczynających studia w roku akademickim 2006–2007/2008**

Studenci, którzy rozpoczęli studia w tym okresie, udzielali wywiadów na temat swojego rozumienia procesu studiowania, dysponując w większości minimalnymi doświadczeniami. Grupę liczącą 11 osób stanowiło

10 kobiet (dwie z nich miało już roczne doświadczenia w roli studentek<sup>22</sup>) i 1 mężczyzna.

We wskazanym roku wskaźnik skolaryzacji osiągał prawie 50%, a zjawisko „walki o studenta” pojawiało się na wielu kierunkach uczelni państwowych. Wyniki egzaminu maturalnego przesądzały o przyjęciu na studia, a uczelnie rezygnowały z dodatkowych procedur rekrutacyjnych. Studiowanie przestało być postrzegane w kategoriach sukcesu, a raczej jako oczywista kontynuacja nauki. Te zmiany znalazły swoje odzwierciedlenie w studenckich opisach wyobrażeń i oczekiwań dotyczących studiowania i profesorów.

Przed wszystkim rozmówcy częściej przyznawali, że jako uczniowie liceum wiedzieli, że będą studiować, choć decyzję o tym, gdzie i co, ostatecznie uzależniali od wyników swoich matur. Skupiali się przede wszystkim na egzaminie maturalnym, myślenie o studiach odkładając na później. Choć pytano ich o stosunkowo niedawne doświadczenia (sprzed kilku miesięcy), to niewiele mieli do powiedzenia o swoich wyobrażeniach na temat studiów.

Dla trójki rozmówców podjęcie studiów łączyło się z opuszczeniem domu rodzinnego i przeniesieniem do innego miasta, i to właśnie było przez nich najbardziej przeżywane:

*Czasem pojawiała się taka myśl, że jak skończę liceum i pójdę na studia, to wyrwę się stąd i odetchnę innym życiem. Dla mnie studia kojarzyły się z akademikiem w wielkim mieście (SIK).*

*Mój chłopak studiował i tak bardzo chciałam też dostać się na studia do Warszawy, żeby być bliżej niego. I to było dla mnie ważne, ale nie myślałam dokładnie, jakie to mają być studia. Chciałam dobrze zdać maturę, a potem coś wybrać, coś z biologią (NIK).*

Jeśli chodzi o wyobrażenia nauczycieli akademickich, to 4 osoby takich w ogóle nie miały. Pozostali zakładali, podobnie jak ich starsi koledzy, że będą to osoby wykształcone. W tej grupie jedna osoba przyznała, że *pociągał ją świat akademicki*, gdyż w kręgu jej znajomych wiele osób studiuje, dwie osoby przyznawały, że *spodziewały się spotkać mądrych*

---

<sup>22</sup> Jedna studentka studiowała wcześniej na innej uczelni w systemie niestacjonarnym, druga przez rok studiowała na innej uczelni i innym kierunku.

i wykształconych naukowców – kadra akademicka kojarzyła się z *poważną, zarazem kulturalną profesurą*; jedna osoba mówiła o oczekiwaniach spotkania *kreatywnych, podrzucających ciekawe rzeczy i otwartych na studenta* nauczycieli – liderów. Nauczyciele akademicy i studenci nie wyzwalali specjalnych obaw: *Jakoś nie bałam się tego, że będą wymagający czy rygorystyczni, jakoś tak czułam, że nie będą jacyś tacy straszni* (SIK).

Pierwsze doświadczenia na studiach uświadomiły większości oddalenie nauczycieli akademickich, o których *rozmawia się więcej niż o nauczycielach w szkole, ale których się w ogóle nie zna* (OIK). Żaden z rozmówców nie kwestionował kompetencji merytorycznych kadry, ale pojawiły się głosy rozczarowania (przyjmujące czasem charakter ostrej krytyki) tematyką wykładów czy też brakiem talentu dydaktycznego (3 osoby):

*Najnudniejsi są teoretycy i starzy profesorowie, którzy coś tam marudzą. Niektórzy to wręcz usypiają na zajęciach. Na filozofii moja koleżanka śpi co tydzień* (SIK).

*Wymagają teorii i to blokuje studentów. Profesorzy są tacy zeskorporiali w tych swoich teoriach* (ZIK).

Pojawiają się też oceny pozytywne:

*Ja bardzo lubię profesora od (nazwa przedmiotu). Przesłał nam na maila treść swoich wykładów, więc teraz mało osób przychodzi, ale ja tak. Bo ma taki sympatyczny wygląd, lubię patrzeć, jak się tak śmiesznie krząta za tym pulpitem. Siedzimy z Kasią i tak sobie komentujemy, że jest tak, taki..., nie żebyśmy się tam śmiały, bo to taki profesor starej daty, o bardzo wysokiej kulturze osobistej. Jest taki sympatyczny. Po prostu kochany, uroczy starszy pan* (DIK).

Już na poziomie pierwszego semestru doświadczeń pojawia się ocenianie według kryterium: „starzy – młodzi”. Pojawia się też wyraźnie swobodniejszy stosunek do profesorów uczelni. Analiza wywiadów prowadziła do wniosku, że ta grupa studentów jest bardziej nastawiona na „obraz” profesora niż jego „słowo”. Obserwuje wykładającego, ocenia atrakcyjnego (widowskiego?) prowadzenia wykładu, pozytywnie zauważa nowoczesność prezentacji treści i korzystanie przez profesora

z pomocy multimedialnych. Studenci przyznają, że w ich dotychczasowych doświadczeniach rola profesorów jest marginalna. Na tym etapie są przede wszystkim zajęci sobą i sprawami związanymi z adaptacją w grupie, poznawaniem nowego środowiska, wchodzeniem w życie studenckie. Choć brzmi to kuriozalnie, to właściwie nie bardzo jeszcze wiedzą, jakie znaczenie mają wykłady, a przecież – dodajmy – na I roku studiów właśnie wykłady stanowią jedyną szansę kontaktu z profesorem. Toteż przed pierwszą sesją profesory uczelni nie są dla studentów tak naprawdę istotni. W mniemaniu młodzieży, są w stanie zastąpić ich (nie licząc książek) łatwo dostępne materiały wykładowe wysyłane mailowo. Studenci wierzą słowom starszych kolegów, że *normalne jest cały rok nie zamienić z profesorem jednego zdania i zdać egzamin* (KIM).

Wywiady ze studentami I roku uświadomiły też, że w ocenach profesorów stosowane są kryteria (kolejność wagi):

- a) sławy, uznania – cenie postaci sławnej, szczególnie znanej w środowisku nauki;
- b) praktyczności, związku z życiem – cenie osoby badającej rzeczy istotne dla praktyki, wpływającej na rzeczywistość, stosowane w życiu społecznym;
- c) wiedzy, mądrości – cenie osoby imponującej posiadaną wiedzą.

Taki układ decyduje o obniżaniu się pozycji profesorów eksplorujących takie obszary teorii i humanistyki, jak: filozofia, teorie łączące się z kształceniem kierunkowym (w języku studentów „profesorów teoretyków”).

### Podsumowanie

W celu ukazania roli profesorów uczelni wyższych, przedstawiono wypowiedzi współczesnych studentów dotyczące rozumienia przez nich tejsze roli. Na podstawie dokonanej analizy można dojść do wniosków, że:

1. Studenci postrzegają i oceniają profesorów w kontekście ich zadań dydaktycznych, nie interesując się (nie dostrzegając) ich roli w funkcjonowaniu uczelni i życiu społecznym.
2. W trakcie studiów w świadomości studentów następuje marginalizacja znaczenia tytułów naukowych.

3. Podział nauczycieli akademickich na samodzielnych pracowników nauki (profesorów) i niesamodzielnych (pozostałych nauczycieli akademickich) w środowisku studenckim nie funkcjonuje; zastępuje go podział na „starych” i „młodych”.
4. W efekcie oddalenia się profesorów od studentów (główne/jedynie spotkanie profesora w tłumie wykładowej auli) zaznacza się proces skupiania na obrazie – oglądania postaci, przy redukcji umiejętności słuchania wykładanego słowa.

Z przedstawionych rozważań można sformułować następujący wniosek: w obszarze akademickiego życia funkcjonują różne, nie zawsze nakładające się porządki. Dla uczelni i środowisk pracowników naukowych kadry profesorskie są oceniane według innych kryteriów i posiadają inne znaczenie niż w środowiskach studentów. Środowiska pracowników uczelni kontynuują tradycyjny sposób postrzegania funkcji profesora-uczonego, zaś środowiska studentów wyraźnie go transformują.

### **The role of a professor in contemporary University – Tradition's continuation or transformation**

The article shows the problem of changes in the social role of a University professor. It presents the evolution of a professor's role over a span of centuries. Against this background it shows what tasks professors are facing today: scientific research, teaching, popularizing knowledge in the community. The author of this article is posing a question about perceiving professor's role by today's students.

The author presents the results of her research that she conducted among students of the Academy of Special Education in Warsaw. The results indicate lack of direct personal contacts between students and professors. Many of the students ceased expecting such contact to ever happen. This fact is highly alarming to the author.

*Translated by Dorota Jankowska*